

# JAN KRÓL

## 1. [Dane osobiste:]

Porucznik rezerwy Jan Król, lat 47, nauczyciel gimnazjalny, żona Felicja Królowa, syn Andrzej Wacław, oboje w ZSRR, wywiezieni w kwietniu 1940 r., przebywają w Kazachstanie (adres do dziś nieznany).

## 2. [Data i okoliczności aresztowania:]

Aresztowany w Sarnach (Wołyń) 17 grudnia 1939 roku.

## 3. [Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych prac:]

Więziony: w Sarnach, Równem (Wołyń) do 24 marca 1940. Wywieziony do Charkowa 1 kwietnia, później do Starobielska w sierpniu 1940 roku, a od 6 stycznia 1941 aż do amnestii przebywałem w obozie pracy nr 8, 4 i 6 w Komi ASRR, posiołek Uchta.

## 4. [Opis obozu, więzienia itp.:]

Obóz nr 8 był przejściowy – kilkanaście budynków drewnianych, brudnych, ciasnych; wyżywienie niewystarczające jakościowo i ilościowo.

Obóz nr 4 podobny jak nr 8, mniejszy, nad rzeczką, pomieszczenie w barakach nieco lepszych niż w nr 8, jednak ciasnota większa, nieporządek i brud. Wyżywienie początkowo możliwe, później się zepsuło.

Obóz nr 6 duży, położony na równym terenie, podobnie jak nr 8 wśród olbrzymich lasów Komi. Czystość lepsza niż w poprzednich obozach; wyżywienie niewystarczające, zwłaszcza dla pracujących.

## 5. [Skład jeńców, więźniów, zesłańców:]

Skład współwięźniów we wszystkich wyżej wspomnianych więzieniach i łagrach mniej więcej jednakowy: część Polaków, sporo Ukraińców i Karpatorusinów, mała domieszka Rosjan, sporo Żydów.

Z przestępstw najczęściej było tzw. politycznych więźniów, w niektórych więzieniach (na przykład Charków więzienie nr 5, „Chłodna Góra” tak lager nr 4 duży procent stanowili karani za nielegalne przekroczenie granicy. Przestępców pospolitych (złodzieje itp.) stosunkowo bardzo mało.

Poziom umysłowy i moralny skazanych na ogół bardzo niski. Stosunki wzajemne różnie się układały, zależnie od składu więźniów czy łagierników. Były one niekiedy nieznośne (np. w łagrze nr 4 przepełnionym Karpatorusiniami – kradzieże, sprzeczki, nawet bójkę były częstym zjawiskiem).

## 6. [Życie w obozie, więzieniu:]

- a) Życie w więzieniach było nieznośne (Równe, Charków szczególnie). Ostre przepisy i bezwzględni dozorcę więzienni umieli obrzydzić każdy dzień więźnia, dzień który i bez tego był ciężki i jednostajny: wczesna pobudka, śniadanie, porządkowanie celi i nudy straszliwe, bo nic nie wolno było robić (czytać, pisać, nawet głośno mówić – jak w Równem i Charkowie nr 5 i NKWD). Od obiadu wyczekiwanie na kolację, w międzyczasie, nie codziennie (bo przepełnione cele na to nie pozwalały) spacer 10-minutowy, zaś wieczorem apel (*proverka*) i spanie. Oto cały ubogi program dnia więźnia.
- b) W obozach było więcej swobody, za to pobudka wcześniejsza i praca według norm bardzo wysokich, zwłaszcza dla inteligentów nieprzywykłych do pracy fizycznej i źle odżywianych. Pracowałem w łagrze nr 6 przy wyrębie lasu, a w numerze 4 przy naprawie dróg. Praca odbywała się w zimnie aż do 40 stopni mrozu, w grupach zwanych brygadami. Normy były tak wysokie, że mimo wszystkich wysiłków udało mi się raz tylko przy pracy leśnej wykonać jej 100 proc. i to dzięki przypadkowi, że działka którą mej grupie (pięć osób) przydzielono, była wyjątkowo rzadko zalesiona i to drzewami bardzo cienkimi.

Przy pracach drogowych (odbijanie lodu i odrzucanie śniegu) najwyższy mój i innych wysiłek dawał 20 – 25 proc. przewidzianej normy.

Godziny pracy w miarę potrzeby przedłużano, na przykład w łagrze nr 4 z 10 do 12 godzin i więcej.

Wynagrodzenie małe (raz zarobiłem za dekadę 7 rubli!), wyżywienie zależne od wykonanej czy niewykonanej normy, lepsze lub gorsze.

Ubranie możliwe (ciepłe obuwie, ubranie, czapki i rękawice zimowe).

Życie koleżeńskie niekiedy dobre, zależało od zespołu, do jakiego się trafiło, ale bardzo ciężkie warunki życiowe utrudniały je w wielu wypadkach, tak że wszelkie takie cechy jak egoizm, chciwość, zazdrość itp. widziało się często nawet u ludzi inteligentnych i niezłych. To była walka o kęs chleba, miejsce na pryczy, lepszą supkę, łyżkę kaszy czy lepszy kawałek ryby – walka o życie.

Były w tych warunkach przykłady serdecznej przyjaźni i prawdziwego koleżeństwa. Było też – bodaj czy nie częściej – inaczej!

#### **7. [Stosunek władz NKWD do Polaków:]**

Stosunek władz NKWD do Polaków był nacechowany nieufnością, podejrzliwością. Stąd wynikało bicie, zamykanie więźniów w karcerze, straszenie w różny przykry sposób. A żadnej prawie okazji nie pomijano, by wytknąć Polakom grzechy przeważnie zmyślane i działać na nich w duchu komunistycznym. W Charkowie (więzienie śledcze NKWD, warunki stosunkowo dobre) nie było ani jednej książki, którą więźniowie od czasu do czasu przeczytać by mogli, nieprzepełnionej propagandą komunistyczną.

#### **8. [Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:]**

Pomoc lekarska zorganizowana była na oko możliwie, ale przy olbrzymim napływie więźniów i braku wielu środków leczniczych była stanowczo niewystarczająca. Zależało to także od osoby samego lekarza. Lekarze więźniowie mieli na ogół więcej serca dla chorych i potrzebujących pomocy, jak na przykład w łagrze nr 6 dr Kessling z Warszawy, który był wielkim przyjacielem chorych i niejednemu przyniósł ulgę albo i życie uratował.

Każdy obóz miał ambulatorium lub szpitalik (w łagrze nr 6 szpitalik na 30 łóżek – kierownikiem był dr Kessling).

W więzieniach były codziennie wizyty lekarskie – z wyjątkiem więzienia nr 5 w Charkowie, gdzie rzadko się widziało lekarza – chorzy byli w ważniejszych wypadkach odprowadzeni do badania.

Ważną i wielką pomoc łagiernikom przynosiło przyznawanie przez lekarza obozowego tak zwanej *ślabosilki*, to jest częściowe zwalnianie na pewien czas od pracy i przyznawanie lepszej stawy (drugi kocioł itp.) To ratowało słabych i chorych. Mimo to śmiertelność była

znaczna. Na przykład w łagrze nr 6 w ciągu 2,5 miesiąca zmarło 11 lub 12 osób (stwierdzam jako świadek naoczny, byłem bowiem jako chory w owym czasie w szpitalu obozowym). Niestety z nazwisk pamiętam tylko dwa: podchorąży Brunon Lutoborski, lat 32, prawnik z Bydgoszczy i Józef Krupa, szofer ze Lwowa, lat trzydzieści kilka.

#### **9. [Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?]**

Łączności z krajem i rodziną w więzieniach nie było żadnej, w łagrach niektóre jednostki (prawie wyłącznie Polacy lub obywatele polscy) otrzymywały paczki żywnościowe od rodzin i skąpe wiadomości. Ogół nie miał żadnego kontaktu z krajem ani rodziną.

#### **10. [Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?]**

Zwolniony zostałem z łagru nr 6 w drugiej połowie września 1941 (Komi ASRR, posesiołek Uchta) i przyjechałem z transportem przez Kotłas do Buzułuku, gdzie zgłosiłem się i zarejestrowałem do Wojska Polskiego 1 października 1941 roku.

M.p., 29 stycznia 1943 r.